



Usuwanie starego kwasu

Dążenie do świętości

„Obchodźmy więc święto nie w starym kwasie ani w kwasie złości i przewrotności, lecz w prądnikach szczerości i prawdy” — 1 Kor. 5:8.

Korynt stanowił wyzwanie. Ten strategicznie położony ośrodek handlowy był zgiełkliwym portem morskim oraz miastem robotniczym o starożytnym pochodzeniu, znanym z niskiej moralności i rozwiązłości. Określenie „koryntianka” zastosowane do kobiety było zniewagą. Apostoł Paweł nie pozostawia nam wątpliwości co do stanu niektórych mieszkańców Koryntu, którzy znaleźli schronienie w Chrystusie: „Nie łudźcie się! Ani wszetecznicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani rozpustnicy, ani mężołożnicy, ani złodzieje, ani chciwcy, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdiercy Królestwa Bożego nie odziedziczą. A takimi niektórymi z was **byli**; aleście obmyci, uświęceni, i usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa Chrystusa i w Duchu Boga naszego” (1 Kor. 6:9-11). Podczas gdy wyrafinowane Ateny odrzuciły św. Pawła jako „bajarza”, czyli takiego, który pojawił się i mówił całkiem przyjemne słowa, lecz miał niewiele nowego do zaferowania (Dzieje Ap. 17:18), to właśnie w Koryncie przesłanie Jezusa Chrystusa znalazło urodzajną glebę. Zbór koryncki jest również żyznym gruntem dla naszych rozważań na temat dążenia do świętości w bezbożnym świecie.

Nic dziwnego, że rozwijający się zbór w Koryncie musiał zmierzyć się z pewnymi praktycznymi problemami związanymi ze świętością, która jest nie tylko prywatną i indywidualną sprawą, chociaż od niej się zaczyna. Każdy zbór musi także starać się o świętość w wymiarze społecznym.

„Obecnie, tak jak w pierwotnym Kościele, pojedynczy członkowie znajdują się na różnych poziomach osobistego rozwoju. Apostoł Paweł mówi (1 Tes. 5:14), że niektórzy są bojaźliwi i trzeba ich pocieszać, niektórzy są słabi i ich trzeba podtrzymywać, że choć trzeba być cierpliwymi względem wszystkich, to należy także upominać niesfornych (którzy dają się sprowadzić z drogi wyznaczonej przez prawdziwego ducha Chrystusowego). Nie należy mylić niesfornych z bojaźliwymi, by ich pocieszać, ani też ze słabymi, by ich wzmacniać, ale trzeba w cierpliwości, z miłością upominać niesfornego. [...] jeśli »jest nieposłuszny [...] tego naznaczcie, a nie mieszajcie się z nim, aby się zawstydził; wszakże nie miejcie go za nieprzyjaciela, ale napominajcie jako brata«. Apostoł Paweł ostrzega nas również przed niemo-

ralnymi i niesprawiedliwymi ludźmi oraz tymi, którzy przekręcają Biblię, a tym samym zamieniają prawdę Bożą w kłamstwo. Poniższe wersety wyraźnie pokazują, że w ocenie apostoła doktrynalny nieporządek jest najniebezpieczniejszy (2 Tes. 3:6-14; 1 Kor. 5:11; Efezj. 5:6-11; Rzym. 16:17; 2 Jana 9-11; Gal. 1:8-9; Tyt. 3:10)” (R1575).

Wzrastanie ku świętości może być skomplikowane. Korynt miał otwarte rany moralne, którymi zbór się nie zajmował. Tolerowanie tych wykroczeń przeciwko boskim standardom świętości sparaliżowało wspólne wysiłki zboru w kierunku świętości. Przedstawiając poniekąd błędne pojęcie o łasce i miłosierdziu, zbór koryncki „wzbił się w pychę” i akceptował te otwarte rany moralne (1 Kor. 5:2). Nie żalowali ani nie pragnęli usunięcia i poprawy niepokutujących grzeszników. Zamiast rozwijać świętość, zbór koryncki odłożył na bok wyraźne instrukcje apostoła: „Napisałem wam w liście, żebyście nie przestawali z rozpustnikami [...] lub z chciwymi, zdiercami, czy bałwochwalcami” (1 Kor. 5:9-10, UBG). W ten sposób powstała korespondencja, której wynikiem jest to, co zachowało się jako 1 List do Koryntian. Jest to tylko jeden z kilku listów wymienianych między św. Pawłem a różnymi członkami tego zboru.

Zdroworozsądkowa wskazówka dla naszych serc i zborów została sformułowana: „Nie macie się czym chlubić. Czy nie wiecie, że odrobina kwasu cały zaczyn zakwasza? Usuńcie stary kwas” (1 Kor. 5:6-7). Prawda, że łaska i przebaczenie w Jezusie Chrystusie są większe niż wszystkie nasze grzechy, lecz „Cóż tedy? Czy mamy grzeszyć, dlatego że nie jesteśmy pod zakonem, lecz pod łaską? Przenigdy!” (Rzym. 6:15). „Czy to nie wasza rzecz sądzić raczej tych, którzy są w zborze? [...] Usuńcie tego, który jest zły, spośród siebie” (1 Kor. 5:12-13).

Wybiórcze słuchanie Bożych rad

Można by pomyśleć, że osądzanie jest szczególną łaską ducha świętego. Nasz Pan zwrócił się takimi słowami: „Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni. Albowiem jakim sądem sądzicie, takim was osądzą, i jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzą” (Mat. 7:1-2). Skłonność do osądzania na ogół pochodzi od upadłej ludzkiej natury.

Dlaczego w takim razie św. Paweł mówi: „Czyż jesteście niegodni osądzać sprawy pomniejsze? Czy nie wiecie, że aniołów sądzić będziemy? Cóż dopiero zwykłe sprawy życiowe?” (1 Kor. 6:2-3). Czy występuje tutaj sprzeczność?

Jezus odradzał potępienie innych za ich grzechy. Jed-



nak **brak osądzania** tego rodzaju spraw moralnych, które wywierały zgubny wpływ na zbór koryncki, było równie złe. Nie ma tutaj sprzeczności. Trzeba potępiać grzechy, lecz nie grzesznika. Sąd jednostek jest w rękach Pana (Jan 5:22,27).

Zarówno indywidualnie, jak i społecznie powinniśmy rozwijać świętość w sądzie. Nasze sądy muszą przechodzić przez pryzmat świętości, zrównoważone miłością, mądrością i sprawiedliwością, pozostawiając na razie przymiot mocy w rękach naszego Ojca Niebiańskiego. Ci, którzy są święci jak i zbory, które są święte, będą mieli na celu uzdrowienie grzesznika. Sukcesem nie jest osądzanie i potępienie grzesznika (Ezech. 33:11), lecz sukcesem jest usunięcie grzechu i pojednanie grzesznika z Bogiem.

Przygotowanie do przyszłej pracy

Dążenie do świętości jest bardzo praktycznym ćwiczeniem w naszym rozwoju jako zdolnych sług Nowego Przymierza (2 Kor. 3:6). Apostoł Paweł wyjaśnia to w Liście do Kolosan: „I żeby przez niego wszystko, co jest na ziemi i na niebie, pojednało się z nim dzięki przywróceniu pokoju przez krew krzyża jego. I was, którzy nigdy byliście mu obcymi i wrogo usposobionymi, a uczynki wasze złe były. Teraz pojednał w jego ziemskim ciele przez śmierć, aby was stawić przed obliczem swoim jako **świętych** i niepokalanych, i nienagannyh. Jeśli tylko wytrwacie w wierze, ugruntowani i stali, i nie zachwiejecie się w nadziei, opartej na ewangelii” (Kol. 1:20-23).

Radzenie sobie z grzechem w zborze nie zawsze jest łatwe i popularne, lecz świętość czasami tego wymaga. Możliwe, że aby zwrócić na to uwagę, św. Paweł celowo poinstruował Koryntian: „ustanawiajcie sędziami najmniej poważanych w kościele” (1 Kor. 6:4, UBG). Ci „najmniej poważani” prawdopodobnie nie byli zainteresowani popularnością. Dlatego też, osądzając, nie kierowaliby się tym, czy dana decyzja cieszyłaby się popularnością, lecz byłiby bardziej bezstronni. Z drugiej strony niektórzy mogą uważać, że Pański duch miłości powinien prowadzić nas, abyśmy zawsze przykrywali grzechy: „Nade wszystko miejcie gorliwą miłość jedni ku drugim, gdyż miłość zakrywa mnóstwo grzechów” (1 Piotra 4:8).

Ponownie nie ma tutaj sprzeczności. Zarówno św. Paweł, jak i św. Piotr pragnęli uzdrowienia grzesznika i przywrócenia go do świętości. Ta kwestia została wyraźnie zaznaczona przez św. Jakuba: „Niech wie, że ten, kto **nawróci** grzesznika z błędnej drogi jego, wybawi duszę jego od śmierci i zakryje mnóstwo grzechów” (Jak. 5:20).

Jednym z celów św. Pawła w pisaniu 2 Listu do Koryntian było dalsze pouczenie odnośnie do tego, który był

w grzechu i został osądzony przez zbór. „Takiemu wystarczy ta kara, jaka została nałożona przez większość. Tak, że przeciwnie, wy raczej powinniście przebaczyć mu i dodać otuchy, aby go przypadkiem nadmiar smutku nie pochłoniął” – 2 Kor. 2:6-7. Jest to wyraźnie odmienna reakcja, w przeciwieństwie do ignorowania grzechu. Praktyczna droga do świętości nie pozostawia grzesznika w grzechu, podczas gdy zbór przyrymka oczy i niewłaściwie nazywa to „miłością”.

Mądrość i miłość w doskonałej harmonii

Podczas gdy mądrość i miłość powinny być w doskonałej harmonii w dążeniu do świętości, musimy być ostrożni, aby nie pomylić wiedzy z mądrością. Apostoł Paweł wyjaśnia tę różnicę w odniesieniu do sporu o mięso ofiarowane bałwanom. Wyjaśnia, że skoro bożki, choć potępione, są puste i „niczym” z boskiej perspektywy, to jaka jest różnica, jeśli mięso ofiarowane bożkom jest kupowane po obniżonej cenie na rynku (1 Kor. 8:4-7)? Chociaż „wszystko mi wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne” (1 Kor. 6:12).

„A co do mięsa, składanego w ofierze bałwanom, wiemy, że wszyscy mamy właściwe poznanie. Poznanie nadyma, ale miłość buduje” – 1 Kor. 8:1. Wiedza, która nie jest połączona z mądrością, daje poczucie pewności, które nadyma. Możemy zauważyć tę pewność zarówno u ludzi posiadających właściwą wiedzę, niczym św. Paweł oraz widzimy ją u innych racjonalnych ludzi, którzy mimo to byli słabi i tkwili w błędzie odnośnie do mięsa.

Z drugiej strony, miłość buduje. Poszukuje relacji opartej na zaufaniu. Św. Paweł był skłonny nie jeść w ogóle mięsa w obecności słabszych braci. „Przeto, jeśli pokarm gorszy brata mego, nie będę jadł mięsa na wieki, abym brata mego nie zgorszył” – 1 Kor. 8:13. Mimo to, w tym przypadku słabsi bracia mieli rację w odniesieniu do bałwanów. Należy unikać wszelkich oznak bałwochwalstwa.

Czy jednak ten spór o „wiedzę” jest istotny? Jaki może być problem z oczywistym absurdem, takim jak wiara, że ziemia jest płaska lub z innym błędem tego rodzaju? Czy rada św. Pawła miałaby tutaj zastosowanie?

Tak, chcielibyśmy utrzymywać związek pełen miłości. Dzisiejsze nastawienie społeczne sugerowałoby, że mówimy: „Masz prawo do swojego poglądu i szanuję go, chociaż się z nim nie zgadzam”. Bycie dyplomatycznym z pewnością nie spowoduje żadnego ruchu w kierunku wyjaśnienia, czym jest jasna i niepodważalna prawda dotycząca „okrągłej ziemi”, która jest „zawieszona nad nicością” (Izaj. 40:22; Ijoba 26:7). Czy konfrontacja z błędem nie pomaga w dążeniu do świętości?

Ci z Koryntu, którzy potykali się o mięso ofiarowane bałwanom, słyszeli odczytywany pierwszy list św.



Pawła. Wiedzieli, że św. Paweł nie chce, aby oni się potykali. Wiedzieli też dokładnie, co św. Paweł miał na myśli. Apostoł Paweł trzykrotnie określa ich mianem „słabych” (1 Kor. 8:9-11). W gruncie rzeczy mówi: „Nie rozumiecie, o co mi chodzi”. Jednak nadal wiedzieli, że św. Paweł ich miłował.

W naszych zmaganiach zarówno w nas samych, jak i w naszych zborach starajmy się o świętość podczas biegu

i zachęcajmy braci, aby czynili to samo, abyśmy wszyscy mogli otrzymać nagrodę, która nie przemija (1 Kor. 9:24-27). Nie zapominajmy, że dzieło jest Pańskie w tym znaczeniu, że mamy obiecaną Jego siłę, aby je wykonać, oraz że Ten, który rozpoczął w nas dobre dzieło, jest zdolny je ukończyć i tak uczyni, jeżeli mu na to pozwolimy.

Richard Doctor